

HENRYK PIETRAS SJ

SOBÓR NICEJSKI (325)

KONTEKST RELIGIJNY I POLITYCZNY
DOKUMENTY
KOMENTARZE



Wydawnictwo WAM
Kraków 2013

PO CO TA KSIĄŻKA?

Od 2001 roku zacząłem publikację artykułów poświęconych pierwszemu soborowi powszechnemu. Zaczęło się od artykułu po włosku, opublikowanego w „Gregorianum”, na temat motywów zwołania tego soboru¹. Oczywiście wiedziałem, co o tym mówią i piszą naukowcy, w tym moi profesoro- wie, z profesorem Manlio Simonettim na czele, który swoją książką *La crisi ariana nel IV secolo*² wprowadził historiografię na tory, z których nie potrafi się ona dotąd oswobodzić. To jest wielka książka, bardzo erudycyjna i napi- sana z maksymalną naukową rzetelnością. Obejmuje kawał historii i przez wiele lat pewnie jeszcze pozostanie w całości nieprześcigniona. W tym, co dotyczy początków arianizmu, a także Soboru Nicejskiego, opiera się jed- nak na założeniu, że wielcy historycy V wieku, to znaczy Sokrates, Sozo- men, Teodoret z Cyru, mają rację. Ja natomiast w to zwątpilem. Asumptem do napisania tego pierwszego artykułu był prawie że przypadek: z wielkim zainteresowaniem, a z powodów, które zupełnie zapomniałem, przeczyta- łem dwie książki o podróżach morskich w Cesarstwie Rzymskim i w śre- dniowieczu³. Umysłowiłem sobie przy tej okazji, że cesarz Konstantyn za późno dowiedział się o teologicznym sporze między Ariuszem i biskupem Aleksandrem i o całym zamęcie, jaki ten spór sprowokował, by mógł w tej sprawie zwołać biskupów z całego świata. Po prostu listy z zaproszeniami nie miały prawa dotrzeć do adresatów z takim wyprzedzeniem, by ci mogli zdążyć na synod do Ancyry lub Nicei na czerwiec 325 roku; jak zobaczymy, miejsce synodu zostało prawdopodobnie zmienione w ostatnim momencie. Dlatego trzeba było odkryć inny powód tak uroczystego zaproszenia, i za-

¹ *Le ragioni della convocazione del Concilio Niceno da parte di Costantino il Grande. Un'indagine storico-teologica*, „Gregorianum” 82/1 (2001) 5-35.

² *La crisi ariana nel IV secolo*, SEA, Roma 1976.

³ *La navigazione mediterranea nell'Alto Medioevo*, „Settimane di Studio” 25, 11-20 aprile 1977, Centro Italiano di Studi sull'Alto Medioevo, Spoleto 1978 oraz R. CHEVALLIER, *Voyages et déplacements dans l'Empire Romain*, Armand Colin, Paris 1988.

proponowałem w tymże artykule, że może to być ni mniej ni więcej tylko po prostu jubileusz dwudziestolecia sprawowania władzy przez Konstantyna. Doszedłem również do wniosku, że autorem, który o początkach arianizmu i o pierwszym soborze opowiada najbardziej zbornie, jest Euzebiusz z Cezarei, od którego historycy późniejsi wiele przejęli, ale i wiele pozmieniali, gdyż prawdopodobnie uwierzyli w interpretację narzuconą przez Atanazego, jak to zobaczymy w toku naszej opowieści. Zacząłem więc problem studiować jak najbardziej źródłowo, próbując oderwać się od utartych wyjaśnień.

W następnym artykule zająłem się początkami tak zwanej „kontrowersji ariańskiej”⁴. Starałem się w nim przeanalizować list Ariusza do Aleksandra, zawierający jego wyznanie wiary, oraz list Aleksandra do całego świata, w którym informuje on kolegów biskupów o potępieniu Ariusza i naświetla problem od swojej strony. Analizy te doprowadziły mnie do wniosku, że problem Ariusza był z gruntu chrystologiczny, choć o trynitarnych implikacjach. Wygląda na to, że Ariusz nie mógł poradzić sobie z zagadnieniem posłuszeństwa Chrystusa, które św. Paweł opisuje jako Jego zasługę, w kontranalogii do nieposłuszeństwa Adama. Jeśli bowiem to posłuszeństwo można rozumieć jako zasługę, to znaczy, że przynajmniej teoretycznie możliwe było nieposłuszeństwo Chrystusa, co byłoby jakąś zmianą. Natura boska zaś zmian nie dopuszcza i stąd wniosek o stworzonności natury Syna. Prawdę powiedziawszy, rozwiązanie tego dylematu będzie możliwe dopiero dużo później, gdy Kościół ostatecznie wypowie się przeciwko sądowi o jednej tylko – boskiej – woli w Chrystusie i określi, że wola ludzka i wola boska istniały w Chrystusie jako jednakowo prawdziwe. Stanie się to jednak oficjalnie dopiero na Soborze Konstantynopolitańskim III w roku 680. W IV wieku jednak nikt na takie rozróżnienie nie wpadł i dylemat stał się zarzewiem problemu: Ariuszowi z rozważań o posłuszeństwie Jezusa wychodziło, że Syn Boży nie może mieć boskiej natury, a jego oponentom z rozważań o boskiej naturze Syna wychodziło, że jest On niezmienny, i nie udawało się im wyjaśnić kwestii posłuszeństwa Jezusa. Pozostawało odwoływanie się do ogólniejszych zasad.

W początek kontrowersji wpisuje się list cesarza Konstantyna do Aleksandra i Ariusza z jesieni 324 roku, gdyż prawdopodobnie wtedy dopiero cesarz o problemie się dowiedział. Temu listowi poświęciłem kolejne studium⁵, w wyniku którego umocniło się moje przekonanie, że to nie arianizm

⁴ *Początek „kontrowersji ariańskiej”*, ZN UJ, Studia Religiologica 39, Kraków 2006, 57-79.

⁵ *List Konstantyna do Aleksandra i Ariusza a zwołanie Soboru Nicejskiego*, VoxP 26 (2006) z. 49, 531-547 (wydane w roku 2007).

był powodem zwołania soboru, gdyż cesarz przywiązywał do niego zbyt małą wagę. Bolał nad spowodowanymi przez spór publicznymi konfliktami, ale sam powód tych konfliktów uważał za błahy.

W następnym momencie musiałem się poważnie zastanowić, skąd w takim razie pochodzi tak poważna i rozpowszechniona wieść o antyariańskim charakterze soboru i jego postanowień. Wyszło na to, że wszystko zaczyna się od listów posynodalnych: Konstantyna do Kościoła aleksandryjskiego oraz ojców soborowych do tegoż Kościoła. Oba znane są z *Historii* Sokratesa i ich autentyczność nigdy nie została zakwestionowana, choć milczy o nich Euzebiusz. To, co tam zapisano, uchodziło więc za „oczywistą oczywistość”. Rzuciło mi się jednak w oczy, że ich treść jest znacząco różna od tego, co podają niewątpliwie autentyczne inne listy. Chodzi o list Konstantyna do wszystkich Kościołów, informujący o ustaleniach, które zapadły na synodzie, a niemówiący nic o arianizmie, oraz list Euzebiusza z Cezarei do jego Kościoła, na ten sam temat, który również akcenty rozkłada zupełnie inaczej. Co więcej, prawdopodobność tego ostatniego została potwierdzona przez Atanazego z Aleksandrii, najbardziej sztanarowego antyarianina, gdyż to on właśnie ten list w całości przytoczył i tak zachował dla potomności. Rezultaty tych moich spostrzeżeń i analiz umieściłem w artykule wydanym równocześnie po polsku i po włosku w 2008 roku⁶.

Równocześnie kontynuowałem, wraz z moim przyjacielem i profesorem PAT (obecnie UP JPII) Arkadiuszem Baronem, pracę nad wydaniem dokumentów synodalnych starożytnego Kościoła w serii *Synodi et Collectiones Legum*. Wiązało się to dla mnie z obowiązkiem kilkakrotnego ich przeczytania, porównywania, studiowania i opracowywania. Zaowocowało spostrzeżeniem, że po soborze przez 25 lat nie było nikogo, kto byłby zwolennikiem podpisanego tam wyznania wiary: kto mógł, tworzył nowe, na wielu synodach, i zanosił do cesarza, żeby za tamto podmienić⁷. Nie było też wielkiego zamieszania wokół Ariusza. Prawdziwym problemem na Wschodzie i Zachodzie stał się za to... Atanazy, biskup Aleksandrii, wyrzucony stamtąd z powodów – ogólnie mówiąc – administracyjnych, ale który wołał się przedstawiać jako prześladowany za wiarę i dlatego wszystkich swoich wrogów nazywał arianami, choćby ci nie wiem jak się zaklinali, że arianami nie są. Atanazy, jak wiadomo, był Atanazym Wielkim, o gigantycznej sile

⁶ *List Konstantyna do Kościoła Aleksandrii oraz List soborowy do Egipcjan (325) – falsyfikaty nieznane Atanazemu?*, VoxP 28 (2008) z. 52/2, 855-869; *Lettera di Costantino alla Chiesa di Alessandria e Lettera del sinodo di Nicea agli Egiziani (325) – i falsi sconosciuti da Atanasio?*, „Gregorianum” 89/3 (2008) 727-739.

⁷ Por. H. PIETRAS, *Spór o wyznanie wiary w IV w.*, „Teologia Patrystyczna” 4 (2007) 35-50.

charakteru. Ponaklejane przez niego etykiety przyłgnęły i późniejsi historycy nimi się kierowali.

W niniejszej książce podejmuję te tematy, które poruszałem w wyżej wymienionych artykułach. Czynię to na nowo, aczkolwiek nie mam zamiaru ukrywać, że coś tam jednak z nich zabieram na zasadzie autoplagiatu. W trakcie pisania poodkrywałem też w nich wiele nieścisłości, a wręcz przekłamań, dlatego też pozwalam sobie odradzać ich lekturę, gdyż teraz widzę zagadnienie już trochę inaczej i bardziej ogólnie. Przy tym zaznaczam, że w niektórych szczegółach jednak zmieniłem zdanie, a w wielu doprecyzowałem.

Książka ta chce być przede wszystkim analizą źródeł, dlatego wszystkie dokumenty przytaczam po grecku i z tłumaczeniem, by nie trzeba mi było wierzyć na słowo.

Z góry chciałbym jednak uprzedzić możliwy zarzut: skoro autor niniejszej książki uważa, że kontrowersja ariańska nie była powodem zwołania soboru ani nie była głównym tematem obrad, po co obszernie o niej traktować, zamiast przejść zaraz do samego soboru? Odpowiedź: autor tak uważa, ale nie z założenia, tylko właśnie na podstawie analiz dokumentów kontrowersji tej dotyczących. A jako że nie chce, by mu po prostu uwierzyć, konieczne jest prześledzenie całej drogi prowadzącej do takich, a nie innych wniosków. Książkę tę bowiem napisałem po to, by od nowa prześledzić źródła dotyczące Soboru Nicejskiego i poddać pod osąd wnikliwszych ode mnie, bo być może umyka mi coś istotnego, co wszyscy – z wyjątkiem mnie – wiedzą, i zastanowić się nad zrewidowaniem poglądów obecnych we wszystkich podręcznikach.

W niniejszej książce posługuję się zasadniczo gotowymi tłumaczeniami. W niektórych miejscach jednak pozwoliłem sobie je lekko zmienić, gdyż akurat z punktu widzenia tematu był potrzebny inny synonim lub cały zwrot. Załączony tekst grecki usprawiedliwi – mam nadzieję – taki zabieg w oczach Czytelnika. W bibliografii wskazuję źródła tych cytatów.